

Dormus, Katarzyna

"Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet", pod red. Piotra Perkowskiego, Tadeusza Stegnera, Gdańsk 2009 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 55/2, 230-236

2010

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Otrzymaliśmy książkę kompetentną, interesująco przedstawiającą wielostronny dorobek Staszica w sposób przystępny, zrozumiały dla przeciętnego czytelnika. Krąg odbiorców książki może rozszerzyć jej strona edytorska, którą zawdzięczamy wydawcy: Instytutowi Technologii Eksploatacji – Państwowemu Instytutowi Badawczemu w Radomiu. Książkę wydano na świetnym papierze i w twardej oprawie. Treść wzbogacają rozliczne fotografie (jedyny mankament to brak ich wykazu) wmontowane w tekst, korespondujące zazwyczaj z treścią na danej stronie. Są to przede wszystkim fotografie portretów popiersi i pomników Staszica, ale także osób z nim współpracujących, map, miejsc pobytów Staszica, stron tytułowych jego publikacji oraz publikacji o nim.

Książka ukazała się jako trzecia w serii „Biblioteka Polskiej Nauki i Techniki”, poprzedziły ją: *Historia techniki polskiej* B. Orłowskiego i *Maksymilian Tytus Huber* Z. Olesiaka i Z. Engela. W przygotowaniu jest kilka następných pozycji. Te ambitne plany wydawnicze Instytutu Technologii Eksploatacji są ze wszechmiar godne poparcia, zwłaszcza wobec kurczących się możliwości publikowania pozycji z dziejów nauki i techniki.

W prezentowanej książce prof. Z. Wójcik podsumował wiedzę o Staszicu zgromadzoną w XIX i XX w. i otwiera badania w XXI w. Czy wzbogacą one dotychczasową wiedzę i zaproponują nowe interpretacje? Przyszłość pokaże.

Przypis

¹ Por. obszernie i wnikliwie recenzje Stanisława Czarnieckiego, Antoniego S. Kleczkowskiego, Józefa Olejnicka zamieszczone w „Zeszytach Staszicowskich”, z. 2, Piła 2000 s. 245–266.

Józef Piłatowicz
Instytut Historii
Akademii Podlaskiej
Siedlce

Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet. Red. Piotr Perkowski i Tadeusz Stegner, Gdańsk 2009, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Środki masowego przekazu bardzo silnie kształtują obraz dzisiejszego świata. Są podstawą komunikacji masowej, szerokim forum dyskusyjnym, kształtują obieg informacji, niekiedy wręcz kreują fakty. Wpływają na poglądy i opinie, na systemy wartości, wzorce zachowań, na gusty i styl życia. Są nośnikami i współdeterminantem kultury i edukacji. Nic zatem dziwnego, że tematyka

medialna – problem wpływu mediów na pozycję kobiet w świecie oraz wpływu kobiet na funkcjonowanie mediów – stała się obiektem zainteresowania badaczy zajmujących się historią kobiet. Jest to zagadnienie niezwykle interesujące i wieloaspektowe.

Kobieta i media to zbiór referatów wygłoszonych w czasie sesji przygotowanej przez Komisję Historii Kobiet PAN oraz Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego w maju 2007 r. w Gdańsku. Była to jedna z wielu sesji poświęconych historii kobiet, zorganizowanej przez zespół naukowców kierowany przez wiele lat przez nieżyjącą już prof. Annę Żarnowską. Zbiór ten zawiera kilkanaście artykułów, których ramy czasowe rozciągają się od końca XVIII stulecia aż po czas współczesny.

Dwa otwierające zbiór artykuły dotyczą początków czasopiśmiennictwa dla kobiet na Zachodzie Europy. Rafał Dobek poświęca swój artykuł pismu „*Journal des Dames et des Modes*” (1797–1839), niezwykle popularnemu paryskiemu magazynowi dla kobiet; zaś Iwona Sakowicz dwóm wiktoriańskim periodykom – „*Englishwoman’s Domestic Magazine*” (1852–1877) oraz „*Englishwoman’s Review of Social and Industrial Questions*” (1866–1910). Autorzy starają się ukazać, jaką rolę odegrały te periodyki w formowaniu się postulatów emancypacyjnych, wskazują także na rolę kobiet-redaktorek w kształtowaniu profilu owych periodyków. Lektura artykułów nasuwa bardzo ciekawe refleksje dotyczące kondycji polskiego czasopiśmiennictwa kobiecego ukazującego się w analogicznym okresie. Wskazuje na jego relatywnie niski poziom oraz trudne warunki, w jakich się rodziło. Polskie pisma dla kobiet nie tylko zaczęły ukazywać się kilkadziesiąt lat później niż w Niemczech, Francji czy Anglii, ale cechowała je efemeryczność. Ich żywot naznaczony był ciągłą walką z problemami finansowymi, z brakiem materiałów do druku i fachowych pracowników. Nie istniała przemyślana strategia rynkowa ani skuteczna reklama. Adresat kobiecy często był tylko adresatem fikcyjnym, który ułatwiał otrzymanie koncesji, ale do którego potrzeb nie była dostosowana zawartość tych pism. Trudna sytuacja polityczna kraju oraz niski poziom wykształcenia czytelników stanowiły istotną barierę utrudniającą w tym czasie rozwój prasy, nie tylko zresztą kobiecej. O nakładach takich, jakie osiągał „*Journal des Dames*”, nie można było nawet marzyć. Gdy w roku 1827 magazyn ten wydawano w Paryżu w liczbie 2700 egzemplarzy, to w tym samym roku w Krakowie „*Kurier Krakowski Płci Pięknej i Literaturze Poświęcony*” liczył zaledwie 69 stałych prenumeratorów.

Zwraca uwagę zbieżność tematów poruszanych w pismach polskich i zachodnich tego czasu. Problem edukacji dziewcząt, pracy zarobkowej kobiet, dostępu do nowych zawodów, konieczność reformy prawa cywilnego, wreszcie uzyskanie praw politycznych stanowią główny przedmiot zainteresowania. Wynikało to z faktu, iż sytuacja kobiet, mimo regionalnych różnicowań, była w swej istocie bardzo podobna. Wszędzie dominowała też wiara w istnienie

odrębnej „natury kobiecej”, choć może w prasie polskiej problem „odrębności sfer” działania obu płci ze względu na skomplikowaną sytuację polityczno-społeczną nie był tak mocno uwypuklony jak np. w Anglii.

Poza dwoma wymienionymi artykułami, pozostałe dotyczą problematyki polskiej. Zofia Chyra-Rolicz opisuje krótki, zakończony niepowodzeniem, epizod z życia Marii Konopnickiej jako redaktor naczelnej warszawskiego, postępowego pisma dla kobiet „Świt” (1884–1888). Pismo to, podejmując walkę ze stereotypami dotyczącymi roli i przeznaczenia kobiety, głosząc idee aktywności i samodzielności, godziło w konserwatywne gusty i kwestionowało powszechnie akceptowany wzór osobowy kobiety. Widać tu pewne zbieżności programowe ze wspomnianym „Englishwoman’s Review”, będącym pismem angielskich sufrażystek. W warunkach polskich na pismo o podobnym profilu było jednak jeszcze za wcześnie.

Warto uwypuklić bardzo ciekawy wątek poruszony przez Chyrę-Rolicz – problem istnienia w XIX wieku całej rzeszy kobiet parających się pracą literacką, owych „rzemieślniczek pióra”, dziś zupełnie zapomnianych. Jest to, jak się wydaje, bardzo ciekawa kwestia, warta wnikliwego przebadania. Na zakończenie artykułu autorka stawia tezę, iż „jedynie siła wielkiego talentu, odpowiadającego na społeczne zapotrzebowanie czasu, umożliwiły [kobietom] zajęcie pierwszoplanowego miejsca w kręgu ludzi pióra, zdominowanym przez mężczyzn” (s. 69). Pewne jej potwierdzenie znajdujemy w artykule Teresy Kulak dotyczącym fragmentu dziejów sztandarowego polskiego pisma kobiecego – „Bluszczu” (1865–1939). Autorka zajmuje się okresem 1906–1918, gdy redaktorką pisma była Zofia Seidlerowa. Udało się jej niemal dwukrotnie podnieść nakład gazety, co stanowiło ogromny sukces wydawniczy. Jego tajemnica tkwiła w talencie organizacyjnym i dyplomatycznym redaktorki, w jej zrozumieniu ducha czasów. Zdołała bowiem ona przekształcić „Bluszcz” w szerokie forum dyskusyjne na temat spraw kobiecych, otworzyć jego łamy dla osób o różnych przekonaniach i powiązaniach. Emancypacja w wersji umiarkowanej była świadomie przez nią obraną taktyką, a wybór ten, z punktu widzenia wydawnictwa, okazał się niezwykle słuszny.

Kolejny artykuł – autorstwa Roberta Kotowskiego – pozostaje również w kręgu problematyki związanej z „Bluszczem”. Mówi on o roli pisma w popularyzowaniu idei aktywności społecznej i obywatelskiej wśród kobiet, idei, która miała już swoją XIX-wieczną tradycję, lecz zyskała nową jakość w warunkach niepodległego państwa.

Katarzyna Sierakowska poświęca swój artykuł przeanalizowaniu roli kobiet jako kreatorów oraz odbiorczyń przekazu medialnego w okresie II Rzeczypospolitej. W artykule tym brakuje trochę odniesienia do przeszłości, albowiem to co autorka pokazuje jako specyficzne i nowe w sposobie funkcjonowania dziennikarek w okresie międzywojennym, jest kontynuacją stanu wcześniejszego. Tak

np. już w XIX stuleciu kobiety stały się ważnym, wyodrębnionym odbiorcą i twórcą przekazu medialnego, a przekaz ten już wówczas podlegał silnemu procesowi różnicowania, o czym świadczy istniejąca specjalizacja pism kobiecych. Natomiast w okresie międzywojennym pojawiły się nowe media, takie jak radio czy film i to one wniosły pewną nową jakość w funkcjonowanie kobiet jako twórczyń i odbiorczyń przekazu medialnego. Relację kobiety-media w okresie II Rzeczypospolitej autorka określa jako: „kobiety o kobietach dla kobiet”. Sytuacja ta powodowała, według jej określenia, „gettozację dyskursu”. Nie sposób nie zgodzić się z tym stwierdzeniem, choć można się zastanawiać czy należy to uznać za słabość „mediów kobiecych”, jak w moim, choć może mylnym odczuciu, chce autorka, czy po prostu za ich obiektywną cechę.

Pewnym uzupełnieniem wspomnianego wyżej tekstu jest artykuł Małgorzaty Żuławnik opisujący działalność Emilii Sukertowej-Biedrawiny, redaktorki pism mazurskich. Warta przeanalizowania w kontekście karier innych redakterek i dziennikarek wydaje się teza autorki, iż „nie mogłaby ona [Sukertowa] tak długo pełnić funkcji redaktora odpowiedzialnego w innej, poczytniejszej gazecie. Jej posada była bezpieczna, gdyż »Gazeta Mazurska« była pismem deficytowym o niewielkim nakładzie” (s. 175).

Na podstawie analizy treści prasowych ogłoszeń reklamowych okresu międzywojennego Agnieszka Janiak-Jasińska ukazuje ich rolę w utrwalaniu stereotypów dotyczących płci. Nie sposób nie docenić reklamy jako ważnego narzędzia kształtowania wzorców kulturowych. W omawianym okresie reklama była nowoczesnym elementem medialnym, jednak do masowej kultury wprowadzała bardzo tradycyjne, stereotypowe wyobrażenia o społecznych rolach kobiet i mężczyzn. Można pokusić się w tym miejscu o refleksję, iż mimo upływu lat zjawisko to nie uległo większym zmianom.

Bardzo interesujący jest artykuł Katarzyny Stańczak-Wislicz na temat dwudziestowiecznej „prasy zwierzeń” publikującej rzekomo autentyczne historie z życia „szarych ludzi” i adresowanej do najuboższych i najslabiej wykształconych kobiet. Prasa ta krytykowana z różnych stron, m.in. za szerzenie zepsucia obyczajowego, bierności intelektualnej, naiwnej wizji świata czy stosowanie praktyk dyskryminacyjnych, stała się skutecznym narzędziem w rękach organizacji społecznych wykorzystujących ją w kampaniach społecznych, w akcjach edukacyjnych i propagandowych, jak np. w szerokiej kampanii prowadzonej przed II wojną światową w USA mającej na celu pomoc kobietom borykającym się z problemem nieślubnego macierzyństwa.

Pozostałe artykuły dotyczą już czasów powojennych i nam najbliższych. Na przykładzie „Folks-Sztyme”, gazety kierowanej do kobiet żydowskich a wydawanej przez KC PZPR, Grzegorz Berendt ukazuje, w jaki sposób wizerunek kobiet był przedmiotem manipulacji związanej z ideologią komunistyczną oraz w jaki sposób bardzo konserwatywne podejście do spraw kobiet stało w sprzeczności z oficjalnie głoszonym równouprawnieniem.

Bliski temu artykułowi jest tekst Piotra Perkowskiego omawiający paradoksy emancypacji kobiet w mediach okresu „małej stabilizacji”. Oba te artykuły doskonale się uzupełniają. Kobiety ukazane są jako przedmiot odgórnego manipulacji. W okresie planu 6-letniego (1950–1955) prasa propagowała „wyprowadzenie kobiet z domu” oraz ich zaangażowanie w pracę produkcyjną, by osiągnąć stawiane przez plan cele i by ułatwić władzy ideologiczne oddziaływanie. W latach 60. sytuacja uległa zmianie – nastąpiło „odesłanie kobiet do domu”. Choć w dalszym ciągu istniał przymus ekonomiczny pracy kobiet, nie otrzymywały one już pomocy państwa, nawet jak wcześniej wsparcia ideologicznego, a przypadki dyskryminacji w miejscach pracy były powszechne. Spowodowało to, że emancypacja zawodowa kobiet owocowała ich znacznym przeciążeniem.

Prasie kobiecej okresu transformacji poświęca swój artykuł Magdalena Dąbrowska. Autorka wskazuje na brak kobiet w przestrzeni publicznej i medialnej jako cechę tego okresu. Androcentryczna perspektywa przyjęta przez media była wówczas normą, zaś tematyka kobieca została zredukowana do problemu aborcji. Dominowały dwa wizerunki kobiet: „biednej”, widzianej przez pryzmat biologii, i „kobiety sukcesu” – tej, która wkroczyła w sferę zarezerwowaną dla mężczyzn. Feminizm, stanowiący w rozumieniu autorki potencjalną szansę na spojrzenie na tożsamość kobiecą z nowej perspektywy, ponad wymienionymi podziałami, nie stał się wówczas strategią powszechnie akceptowaną.

Z kolei Arnold Kłonczyński opisuje obraz Szwedki w prasie polskiej lat 1945–1975. Zamknięcie tomu stanowi artykuł Krzysztofa Kornackiego opisujący wizerunki kobiet w młodym kinie polskim (premiery w latach 2000–2006), zwracając uwagę na jakże często utrwalany w nim tradycyjny wizerunek kobiety sięgający korzeniami przedstawień dziewiętnastowiecznych. W kinie tym przeważa kameralny dramat psychologiczny. Brak bowiem wydarzenia pokoleniowego wywołuje skupienie się na życiu prywatnym, na rodzaju traumy, którą doznaje się „w trybie prywatnym, w samotności” (s. 262). Kino to często porusza problem kryzysu męskości i kobiecości, gdzie mężczyzna jawi się jako jednostka niedojrzała, przepełniona lękiem, zaś kobieta staje się uosobieniem dojrzałości i odpowiedzialności. Poprzez to następuje „sakralizacja kobiety” jako idealnej partnerki mężczyzny, utrwała się jej obraz znany nam doskonale z przeszłości.

Charakterystyczne jest to, iż zamieszczone w zbiorze artykuły w przeważającej większości dotyczą prasy. Nie dziwi to o tyle, że prasa to środek masowego przekazu o najdłuższej historii sięgającej XVII w., podczas gdy inne media to już wytwór nowszych czasów. Tylko jeden artykuł, i to nie w całości, poświęcony jest radiu i jeden mówi o kinie. Pominięte zostały zupełnie inne media o ogromnej sile oddziaływania, takie choćby jak telewizja czy Internet. Badanie ich jest być może zadaniem bardziej dla socjologów niż historyków, jednak przy takim rozłożeniu akcentów tytuł *Kobiety i media* jest nieco mylący i jak sadzę na wyrost.

We wstępie brakuje również wprowadzenia w historię mediów kobiecych. Ich początki sięgają w Polsce XIX w. – to wówczas rodziła się prasa kobieca, kształtowała się grupa jej odbiorczyń, wtedy też rozpoczęła swą pracę ogromna ilość kobiet – literatek, publicystek, redaktorek a nawet wydawczyń. Nie zostało to jednak uwypuklone, co stwarza pewien mylny obraz.

Można dyskutować również z wieloma stwierdzeniami zawartymi we wstępie, jak choćby tym, iż „profesja pisarki i publicystki jeszcze w dwudziestoleciu była kojarzona z rodzajem hobby przy boku męża. [...] a kobiety wpływające na kształt ówczesnych mediów były postrzegane jako wyjątki potwierdzające regułę” (s. 7) Można bowiem znaleźć wiele przykładów kobiet żyjących jeszcze w wieku XIX, dla których praca literacka czy dziennikarska była źródłem utrzymania i zapewniała im prestiż społeczny. Praca literacka uznawana była też obok, np. nauczycielskiej, za bardzo odpowiednią dla kobiet. Oczywiście, że wśród dziennikarzy i literatów przeważali mężczyźni, jednak udział kobiet nie był w nich tak mały i niedoceniany przez współczesnych, jak się powszechnie sądzi.

Na pewno rację mają autorzy wstępu, pisząc, że „rodząca się dwuetatowość kobiet z warstwy inteligentkiej [...] w wielu przypadkach uniemożliwiała rozwój zawodowy i tłumiła aspiracje” (s. 8) oraz że pracą swą kobiety, obarczone obowiązkami rodzinnymi, wykonywały w dużo mniej komfortowych warunkach niż mężczyźni, to jednak stwierdzenie, że „[...] efekty tych działań nie były tak doskonałe jak w przypadku osób nieobarczonych obowiązkami matki. Stąd nie powinny dziwić kariery intelektualistek, które, mając znaczące aspiracje, ale bez takich możliwości rozwoju, jakimi dysponowali ich koledzy po fachu, decydowały się na egzystencję niemal pustelniczą” (s. 8). Myślę, że jest to stwierdzenie bardzo krzywdzące dla wielu kobiet i utrwalające ich stereotypowe widzenie. Sukces osiągały tak kobiety nie obciążone rodziną, jak np. Orzeszkowa czy Ilnicka, jak też mające liczne potomstwo, jak np. Konopnicka czy Turzyma-Wiśniewska. Podobne generalizacje nie wydają się słuszne.

Padają jeszcze inne kontrowersyjne stwierdzenia, jak choćby to, że w Polsce „[...] dodatkowy kontekst walki o tożsamość narodową utrudnia kształtowanie się mediów typowo kobiecych” (s. 11). Patriotyzm bowiem stanowił w okresie zaborów (i nie tylko) bardzo silny motyw dla kobiet zajmujących się działalnością publiczną, niezależnie od ich przynależności światopoglądowej. Dążenia do umocnienia społecznej pozycji kobiety, do lepszego przygotowania jej do spełniania obowiązków matki, wychowawczyni czy obywatelki miały zawsze silny podtekst patriotyczny, służyć miały bowiem społeczeństwu i narodowi. Dotyczyło to też „mediów typowo kobiecych”, przez które – jak sądzę – autorzy rozumieją pisma feministyczne. Stwierdzenie to bardziej wydaje się odnosić do pism konserwatywnych, silnie katolickich, w których dominuje pogląd, że dążenia emancypacyjne przeszkadzają lub wręcz uniemożliwiają kobiecie właściwe spełnianie jej podstawowych zadań jako matki, żony i Polki.

Niewątpliwie jednak, jak zauważają autorzy wstępu, media kobiece niezależnie od ich pro- lub kontraemancypacyjnego nastawienia „umożliwiły budowanie nierzadko odmiennych relacji personalnych w redakcji, nie zawsze tak silnie zhierarchizowanych jak w mediach zdominowanych przez mężczyzn. Ponadto, co najistotniejsze, tworzyły one wspólną przestrzeń naznaczoną tożsamością płciową, która wprowadziła nową jakość do dwudziestowiecznych identyfikacji opartych na przynależności narodowej lub klasowej”. (s. 10).

Artykuły zamieszczone w omawianym zbiorze, w większości bardzo ciekawe, ukazują zjawisko medialności kobiet w sposób bardzo wyrywkowy. Wynika to z faktu, iż są to referaty z sesji, a zbiór nie jest efektem planowego przedsięwzięcia ukazującego zagadnienie w sposób z góry zaplanowany i syntetyczny. Można się zatem zastanawiać czy znajdziemy w książce odpowiedzi na postawione we wstępie pytania: „[...] na ile media stymulowały lub ograniczały rzeczywiste przemiany w położeniu kobiet, a na ile kobiety same miały wpływ na środki masowego przekazu. Czy ich rozwój w drugiej połowie XIX wieku i w XX wieku raczej utrudniał czy umożliwiał emancypację?” (s. 11)

Sądzę, że takich jednoznacznych odpowiedzi nie znajdziemy, jednak wartość omawianego zbioru studiów nie tkwi w tym, iż przynosi on gotowe odpowiedzi na owe pytania, lecz na wskazaniu na rozległość zagadnienia, i w tym, iż powinien on stanowić zachętę do podjęcia szerszych badań w tej dziedzinie.

Katarzyna Dormus
Instytut Historii Nauki PAN
Warszawa

Jan Amos Komeński i bracia czescy w 380. rocznicę przybycia do Leszna (1628–2008). Pod red. A. K o n i o r a. Leszno 2009, 159 s.

Opinio communis głosi, że rocznice sprzyjają pogłębionej refleksji nad czasem minionym, służą podsumowaniom i wyważonym ocenom, ułatwiają zapisywanie w społecznej świadomości ważnych wydarzeń i postaci historycznych. Jednak ugruntowany w piśmiennictwie naukowym i popularnonaukowym zwyczaj rocznicowych publikacji ma też swych przeciwników, obawiających się okolicznościowych laurek, uproszczeń, koturnowości opinii, pochopnych stwierdzeń w niedopracowanych warsztatowo tekstach, pisanych pospiesznie „na zamówienie”. Najlepszą chyba receptą na te obawy jest patronat prężnego środowiska intelektualnego, mającego swą tradycję, dorobek, doświadczenie. Tak się składa, że kolejna komeniologiczna „rocznicowa” publikacja pt. *Jan Amos Komeński i bracia czescy w 380. rocznicę przybycia do Leszna (1628–2008)*,